

Poppe, Andrzej

W sprawie początków miast staroruskich : uwagi nad drugim wydaniem książki M. N. Tichomirowa, Driewnierusskije goroda, Moskwa 1956

Przegląd Historyczny 48/3, 553-568

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ POPPE

W sprawie początków miast staroruskich

(uwagi nad drugim wydaniem książki M. N. Tichomirowa, *Driewnierusskije goroda*, Moskwa 1956, s. 476)

1. Problematyka genezy i rozwoju miast średniowiecznych uprawiana od dawna bynajmniej nie należała ani też nie należy do kręgu abstrakcyjnie rozpatrywanych zagadnień naukowych, lecz każdorazowo podporządkowana zostaje koncepcjom i założeniom metodologicznym wypływającym z tego czy innego ogólnego schematu socjologiczno-historycznego.

Spór o problematykę miast średniowiecznych między historiografią burżuazyjną i marksistowską nie rozpoczął się w warunkach korzystnych dla tej ostatniej. Formując się w nowopowstałych organizmach państwowych, przejęła ona metody walki, które przeniesione wprost z płaszczyzny politycznej i społecznej przy jednoczesnej niemal rezygnacji z dotychczasowego dorobku naukowego w miejsce jego przewartościowania musiały doprowadzić do schematu upraszczającego proces historyczny. Jednym z takich uproszczeń było przeciwstawienie burżuazyjnego bohatera genezy miasta — kupca, rzemieślnikowi jako bezpośredniemu producentowi. Trzeba powiedzieć, że historiografia burżuazyjna, mimo dysponowania doskonałym warsztatem erudycyjnym i wypracowania dużego zasobu sprawnie funkcjonujących metod badawczych, nie potrafiła wyjść z kręgu przez siebie samą stworzonej mistyfikacji, spełniającej zresztą określoną funkcję społeczną. Kupiec pozostał centralną postacią w problematyce powstania miast¹. Nowa historiografia przyjęła walkę na narzuconej jej płaszczyźnie, wulgaryzując w tym celu marksowską tezę o twórczej roli mas ludowych w historii.

W świetle marksowskiej analizy procesu historycznego wydaje się poprawna teza metodologiczna, że o powstaniu i rozwoju miast decydowała gospodarcza, społeczna i polityczna działalność całego społeczeństwa (a więc wszystkich jego warstw i klas), przy czym o postępie historycznym w ramach feudalnego organizmu miejskiego wraz z wszystkimi tego konsekwencjami decydowała przede wszystkim walka bezpośrednich miejskich wytwórców — rzemieślników. Założenie to pozwala w sposób bardziej wszechstronny i zróżnicowany traktować problematykę genezy i rozwoju miast. Traci rację bytu spór o różnego rodzaju teorie genezy (grodowa, targowa itp.) przeciwstawione teorii „rzemieślniczej“. W każdym bowiem wypadku zaczątku miasta można dopatrywać się zgodnie z rezultatami badań czy to w inspiracji władającego grodem feudała (przeciwstawienie miast feudalizmowi ma swoje uzasadnienie dopiero z chwilą narastania elementów układu kapitalistycznego

¹ Por. ostatnio H. Planitz, *Die Deutsche Stadt im Mittelalter*, Graz-Köln 1954; E. E. N. n. e. n. n., *Frühgeschichte der Europäischen Stadt*, Bonn 1953.

w miastach), czy też wyprowadzać z osady targowej lub przemysłowej. Niesposób jednak zrozumieć różnych wariantów powstania miasta bez podjęcia gruntownych, kompleksowych badań nad tymi tendencjami w rozwoju sił i stosunków wytwórczych w ramach określonych zespołów terytorialnych i demograficznych, które doprowadziły do powstania miast jako nowego zjawiska społeczno-gospodarczego. Postulat ten często powtarzany w naszej historiografii nie uzyskał niestety jeszcze pełni praw obywatelskich w jej praktyce badawczej.

W świetle tych uwag przed badaczem historii miast epoki feudalnej staje nie zadanie dowodzenia tezy o supremacji rzemieślnika w powstaniu i rozwoju miasta, lecz zbadanie jaką były rola i miejsce poszczególnych warstw i klas społecznych w dziele genezy ośrodka miejskiego.

2. Ukazanie się poprawionego i uzupełnionego drugiego wydania „Driewnierusskich gorodow“ M. N. Tichomirowa należy zaliczyć do poważnych wydań nie tylko w historiografii radzieckiej, lecz również w mediewistyce europejskiej. Decyduje o tym nie tylko zgromadzenie przez autora znacznego materiału, który trudno będzie pominąć historykom uznającym celowość stosowania metody porównawczej w badaniach, lecz także możliwość konfrontacji wyznawanych przez autora marksowskich założeń metodologicznych z konkretnymi rezultatami pracy.

Drugie wydanie różni się od pierwszego² dość gruntowną przebudową konstrukcji i rozbudową pod względem materiałowym poszczególnych tematów. Łatwy dostęp do książki jak również charakter dotychczasowych recenzji³ pozwala nie streszczać pracy, jak również zrezygnować w zasadzie z opisu jej zalet i pomniejszych uchybień. Wydaje się celowe skoncentrowanie uwagi na tych zagadnieniach, które mają charakter sporny, budzą refleksje i zastrzeżenia. Stąd też poniższe rozważania dotyczą tylko niektórych rezultatów badań i warsztatu autora.

Historię miast staroruskich autor zamyka połową XIII w. uznając najazd mongolski za czynnik, który przeciął dalszy rozwój życia miejskiego na Rusi. Doniosłe znaczenie najazdu nie ulega kwestii, nie wydaje się jednak, aby zamykał on okres staroruski w dziejach miast. Życie miejskie załamało się przede wszystkim na Rusi Kijowskiej, natomiast mimo przejściowych spustoszeń rozwijało się nadal na Rusi Zaleskiej i bodaj jeszcze intensywniej na Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Również na ziemiach Nowogrodzkiej i Smoleńskiej życie miejskie nie zamarło. Sam autor sięgając, co prawda w nader nielicznych wypadkach, do materiału późniejszego uznaje tym samym elementy ciągłości w życiu miejskim Rusi doby mongolskiej. Ciągłość tę z uwzględnieniem wszystkich skutków, jakie przyniósł najazd, widzi badacz północno-wschodnich miast ruskich okresu mongolskiego⁴. Wyznaczone przez Tichomirowa granice chronologiczne bynajmniej nie wyczerpują tego zjawiska, jakie stanowiły miasta staroruskie, których historia sięga końca w. XV, kiedy to w ży-

² M. N. Tichomirow, *Driewnierusskije goroda*, „Učenyje Zapiski Moskovskogo Gosudarstwiennogo Uniwersiteta im. M. W. Łomonosowa“, wyp. 99, Moskwa 1946.

³ Obok recenzji z pierwszego wydania w czasopismach radzieckich por. recenzję J. Bardacha („Przeгляд Historyczny“ t. XL, 1950, s. 343 n). Z recenzji pierwszego wydania u nas należy jeszcze przypomnieć recenzję Sł. Herbst’a („Archeologia“ t. IV, s. 101), której uwagi krytyczne pozostają niestety zupełnie aktualne również dla wydania drugiego. Z tego ostatniego zamieścił recenzję A. L. Mongajt, „Woprosy Istorii“ 1957, nr 1, s. 152—157.

⁴ A. M. Sacharow, *O političeskom razvitii siewierno-wostocznych russkich gorodow posle mongoło-tatarskiego naszestwija*, „Wiestnik Moskovskogo Uniwersiteta“ 1956, nr 2, s. 3—18.

ciu miejskim zaczynają zachodzić zasadnicze zmiany⁵. W okresie mongolskim rozwój miast rzeczywiście został zahamowany, występują elementy regresu. Okres ten nie stworzył nowych jakości w życiu miejskim, decydował jednak o mniejszym lub większym stopniu jego skostnienia. Dostarcza przy tym stosunkowo sporo materiałów źródłowych, które tym bardziej powinny być wykorzystane dla ubogiego w źródła okresu przedmongolskiego.

Pod względem konstrukcyjnym zastrzeżenia budzi podział książki na dwie części — właściwą rozprawę o miastach i swego rodzaju aneks składający się z kilkudziesięciu jak gdyby małych monografii o miastach. Spełniałyby one swoje zadanie, gdyby autor na przykładzie ich dziejów ukazywał sprawdzalność przyjmowanych przez siebie tez (np. o zapleczu rolniczym, rynku lokalnym)⁶, których nie poddaje weryfikacji w samej rozprawie. Brak jednak szczegółowych, kompleksowych badań monograficznych nad poszczególnymi ośrodkami miejskimi uniemożliwiały oczywiście autorowi wykonanie tak zakreślonego zadania. W tej sytuacji wydawałoby się bardziej celowe dokonanie wyboru 2—3 ośrodków i ich monograficzne ujęcie przy najbardziej wszechstronnym zastosowaniu różnorodnych metod badawczych. W obecnej postaci owe rozprawki nie będąc studiami stanowią raczej artykuły encyklopedyczne niewątpliwie pożyteczne ze względu na zawarte w nich dane faktograficzne. Praca zyskałaby pod względem konstrukcji, gdyby najważniejsze z nich znalazły się w poszczególnych rozdziałach właściwej rozprawy (jak np. dane o działalności wiecowej we Włodzimierzu Wołyńskim). Wiąże się z tym konieczność odejścia od zasady szufladkowania problemów według poszczególnych miast. Tak np. rozdział „Walka o wolności miejskie“ autor skonstruował ze zlepek artykułów omawiających ją w sześciu znacznie większych ośrodkach. Pożyteczny w trakcie dociekań naukowych próg nie został tutaj przez autora przekroczony na rzecz obszerniejszej i postulowanej przez wyznawane założenia metodologiczne syntezy. Zapewne bardziej korzystne byłoby również połączenie obu rozdziałów o rzemiośle, oczywiście pod warunkiem zrezygnowania z przydługich nieco zestawień i wywodów o poszczególnych specjalnościach na rzecz bardziej gruntownej analizy dotyczącej gospodarczej i społecznej genezy rzemiosła miejskiego, jego roli i miejsca w ośrodku miejskim.

3. Problem genezy miast ruskich rozpatrywany w pierwszym rozdziale pracy musi budzić szczególne nasze zainteresowanie ze względu na możliwość porównania, w jakim stopniu wyznawane przez autora założenia metodologiczne znajdują swoje odbicie w ujęciu konkretnego materiału. Przede wszystkim drobna uwaga natury terminologicznej. W języku rosyjskim termin *gorod* w zastosowaniu do przeszłości historycznej nie jest jednoznaczny i wymaga od historyka bardziej precyzyjnego sformułowania w jakim znaczeniu go stosuje. Przejęcie bowiem właściwej językowi staroruskiemu wieloznaczności tego terminu zmusza do dociekań interpretacyjnych nad współczesnym tekstem. W języku staroruskim termin, *grad*, *gorod* oznaczał pierwotnie punkt warowny, po czym znaczenie terminu uległo zmianie uzyskując dwójaki sens: *grad* = zamek (*Burg*)⁷ i miasto (*Stadt*) — ośrodek rzemiosła i handlu.

⁵ Por. P. Smirnow, *Posadskie ljudi i ich klassowaja bor'ba do sieriediny XVII wieka* t. I, Moskwa 1947, s. 3 m.

⁶ Zwiastunem takich badań są pierwsze monografie archeologiczne takich miast jak Rostow, Grodno, Psków.

⁷ Por. ostatnio interesujące wywody W. Schlesingera na temat *Burg und Stadt*; autor badając treść i ewolucję znaczeniową tych pojęć na materiale niemieckim (porównawczo również na włoskim, francuskim i angielskim) dochodzi m. in. do wniosku, że określenia *Burg* używano nie tylko dla warowni, lecz także dla osady

Autor, który doskonale zdaje sobie z tego sprawę (por. s. 285) zdecydowanie nadużywa braku precyzyjności terminu zarówno w interpretacji źródłowej jak i we własnych wywodach. Stąd też przy lekturze rozdziału nasuwają się wątpliwości, kiedy autor rozpatruje genezę miast, a kiedy grodów. Postawienie samego problemu genezy grodów nie budziłoby zastrzeżeń, gdyby zostało wyodrębnione od problemu genezy miast. W pierwszym podrozdziale „Miasta IX—X w.“ autor daje wykaz wymienionych w latopisie ośrodków i zsumowawszy je stwierdza, że w IX—X w. istniały na Rusi 23 miasta (czy grody?). Swoboda terminologiczna pozwala uchylić się od każdego zarzutu, jeśli jednak przyjrzeć się kolejno wymienionym ośrodkom, to znaczniejsze z nich były już w tym czasie lub raczej stawały się dopiero miastami. Niektóre jednak, przynajmniej w tym okresie, miastami nie były (np. rezydencja książęca Biełgorod) lub w ogóle nimi nie zostały (np. Wasilew). Podobnie w następnym rozdziale „Powstanie nowych miast w XI—XIII w.“ autor analizę przyczyn, które powołały w tym okresie nowe ośrodki miejskie do życia, zastępuje kilkastrońnicowym zestawieniem wzmiankowanych w latopisach ośrodków. O tym, że tylko część z nich miała bezspornie charakter miejski, że o innych znów można snuć wyłącznie hipotezy, autor nie wspomina⁸.

Nie otrzymujemy odpowiedzi na pytanie, jakie przyczyny powołały do życia liczne większe ośrodki w IX—X w. i liczniejsze, przeważnie mniejsze, w następnych stuleciach. Traktując to zjawisko jako jedynie proces ilościowego narastania, autor zdaje się nie dostrzegać różnic w przyczynach, które ukształtowały mniejsze i większe ośrodki miejskie⁹. Ujmowanie na jednej płaszczyźnie genezy ośrodków większych i małych musiało doprowadzić autora do upraszczającego wniosku, że rozwój miast staroruskich najłatwiej prześledzić na przykładzie większych ośrodków (s. 16). Dając też opis powstawania poszczególnych znaczniejszych ośrodków (Kijów, Nowogród, Smoleńsk) autor na przykładzie Kijowa dochodzi do wniosku, że aczkolwiek ośrodek ten w X w. nie posiadał jeszcze dzielnicy handlowo-rzemieślniczej, stanowił już „prawdziwe miasto z pałacem książęcym, świątyniami pogańskimi i cerkwią chrześcijańską“ (s. 19). Jest to miasto książąt z ich drużyną, ludność to grodzianie związani z dworem, rzemieślnicy przeważnie zależni (s. 21). Stąd jak i z innych sformułowań wynika, że dla autora miasto IX—X w. to ośrodek administracyjno-kulturowy, w którym zapewne istnieje zależne rzemiosło dworskie, lecz nie ono stanowi o miejskim charakterze ośrodka. Przejęcie terminologii latopisów bez jej krytycznej analizy prowadzi autora do stwierdzenia, że „początek miast ruskich sięga odległych czasów, lecz ich ukształtowanie się jako ośrodków rzemiosła i handlu przypada na X—XII w.“ (s. 435). Dla Tichomirowa gród jest jedynym i niezbędnym ogniwem w powstaniu miasta. Stąd też samo powstanie grodu jest dla niego początkiem genezy miasta. Przy takim stanowisku analiza terminologiczna staje się rzeczywiście czynnością li tylko formalną. Autor odrzuca też konsekwentnie wszelkie inne warianty powstania miasta, jak np. wywody Woronina o Włodzimierzu Zaleskim i Rabinowicza o Moskwie, że ośrodki te wyrosły z osad rzemieślniczej lub do niej zbliżonej (*Stadtähnliche Siedlung*) (*Aus Verfassungs- und Landesgeschichte. Festschrift zum 70 Geburtstag von Theodor Mayer* t. I, Lindau 1954, s. 97—150).

⁸ Ograniczając się tylko do rejonu nadbużańskiego można bezspornie stwierdzić, że wymienione w zestawieniu Ustług, Czerniechesk ośrodkami miejskimi nigdy nie były.

⁹ Problematykę tę podniósł ostatnio w nowatorskiej rozprawie T. Lalik, *Stare Miasto w Łęczycy. Przemiany w okresie poprzedzającym lokację — schyłek XII i początek XIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej“ 1956, nr 4, s. 631 n.

nięzo-handlowych (s. 402, 408). Bez grodu-twierdzy właściwe miasto (*posad*) istnieć nie mogło — stwierdza Tichomirow (s. 409), w innym miejscu zaś pisze: „Pierwotna różnica między miastem a wsią to wały, później dopiero dochodzi pojęcie ośrodka rzemiosła i handlu“ (s. 67). Wypowiadając się za wariantem „grodowym“ (burgowym) genezy jako jedynym do przyjęcia, w praktyce badawczej autor chcąc nie chcąc toruje drogę schematowi. Z podobną tendencją wystąpił w historiografii radzieckiej M. J. Brajczewski¹⁰, którego „teoria zamkowa“ nie znalazła raczej szerszego uznania wśród archeologów radzieckich. Przecistawiając się jej, jak również zaproponowanej przez S. A. Taranową¹¹ „teorii plemiennie-grodowej“, N. N. Woronin bezspornie słusznie stwierdził, że proces powstania miast nie przebiegał wedle jakiejś jednej „formuły socjologicznej“, lecz posiadał kilka konkretnych wariantów¹². Warto zwrócić uwagę, że przeciwstawiane sobie „teorie“ Brajczewskiego i Taranowej łączy Tichomirow w jedną przy pomocy zaskakująco prostego zabiegu chronologicznego. Gród feudalny — załazek i rdzeń ośrodka miejskiego w jego ujęciu wyrasta z grodu plemiennego.

Przy tak rozwiązywanej przez autora problematyce dziwi sformułowany wobec Juszkowa zarzut niedoceniania podgrodzi i przypisywania książętom dzieła tworzenia miast (s. 56). Jednocześnie autor sam stwierdza, że powstanie podgrodzi-posadów (jest zjawiskiem późniejszym niż powstanie samych miast, podgrodzia powstały nie wcześniej niż w końcu X w., większość zaś dopiero w XI w. (s. 44)¹³. Właśnie ten okres jest przecież okresem genezy pierwszych miast staroruskich, w tymże czasie ten sam proces zachodzi w Europie Zachodniej. Początek osadnictwa typu miejskiego wymaga dwóch podstawowych elementów: wolnego rzemieślnika i kupca. Wolność rzemieślnika pojmuje się w danym wypadku jako swobodę dysponowania produktem własnej pracy. Częściowe bodajże uzyskanie takiej swobody przez rzemieślnika niewolnego czy zależnego zapoczątkowuje proces jego wyzwolenia. Rzemiosło zaś, które poza zaspakajaniem zamówienia własnego feudała zaczyna wychodzić na rynek, stanowi niewątpliwie czynnik miastotwórczy. Gród zaś mimo znacznych niekiedy rozmiarów, mimo funkcjonowania na jego terytorium rzemiosła *sensu stricto* dworskiego i korzystania z usług kupca-przybysza nie stanowi jeszcze początków miasta. Stąd też zróżnicowanie chronologiczne powstania miast i podgrodzi-posadów przez autora kierującego się marksowskimi założeniami metodologicznymi nie posiada merytorycznego uzasadnienia.

Nieporozumieniem wydaje się być w marksistowskiej literaturze historycznej zdecydowana opozycja przeciwko nie tylko teorii targowej jako upraszczającemu skomplikowane procesy schematowi, lecz przeciwko samemu wariantowi powstania miasta z targu. Źródła wielokrotnie wskazują na targ jako załazek miasta¹⁴, co bynajmniej nie znaczy, że w handlu należy widzieć demiuurga życia miejskiego. Wymiana stanowi bowiem tylko funkcję pochodną produkcji i odzwierciedlenie jej

¹⁰ M. J. Brajczewski, *K proischożdieniju drierwieurusskich gorodow*, „Kratkije Soobszczenia Instituta Istorii Matierialnoj Kultury“, 1951, t. XLI, s. 32—33.

¹¹ S. A. Taranowa, *K woprosu o proischożdieniu goroda w Pskowskogoj Ziemi*, tamże, s. 30—31.

¹² N. N. Woronin, *K itogam i zadaczam archeologiczeskogo izuczenija drierwieurusskogo goroda*, tamże, s. 9.

¹³ W innym miejscu (s. 51) autor wspomina już o IX w.

¹⁴ Oprócz znanych powszechnie prac o targach R. Grodeckiego, K. Maleczyńskiego i Z. Wojciechowskiego na szczególną uwagę zasługuje studium lokalne K. Tymienieckiego charakteryzujące się szerszym ujęciem problematyki początków miast polskich, *Początki Kielc w związku z pierwotnym osadnictwem Łysogór*, Kielce 1930.

w źródłach świadczy o kształtowaniu się określonego rynku lokalnego (czy też w innym układzie dalekosiężnego) na określonym terytorium, gdzie wzrost wytwórczości wiejskiej rolniczej i rzemieślniczej domaga się stałej wymiany wykraczającej poza granice jednej czy też sąsiedniej osady. Dla zagwarantowania ciągłości w zbycie nadwyżek produkcyjnych potrzebne jest stałe miejsce wymiany, na którego wybór składają się wielorakie, nie tylko bezpośrednio gospodarczej natury czynniki. Stopniowo rzemieślnik wiejski osiada tam, gdzie pierwotnie podążał co pewien czas, aby zbyć swoje wyroby. Na taki właśnie przebieg procesu wskazuje wzmianka o garncarzu wiejskim udającym się wczesnym rankiem ze swymi wyrobami na targ nowogrodzki¹⁵. Wydaje się, że ośrodek miejski we wstępnej fazie swego powstawania stanowić może nie tyle punkt koncentracji rzemiosła (co oczywiście stanowi jakościowy skok i w rozwoju rzemiosła i samego ośrodka), lecz ośrodek zbytu produkcji rzemieślniczej danego terytorium¹⁶.

Ostro zwalczając handlową teorię powstania miast, a szczególnie wersję Kluczewskiego wiążącą powstanie miast ze szlakami handlu dalekosiężnego, autor poprzez uproszczenia sam wikła się w sprzeczności. Dla ułatwienia sobie walki z przeciwnikiem Tichomirow zawęża twierdzenie Kluczewskiego do szlaku „z Warągów do Greków“, aby następnie podać przykłady ośrodków pozostających poza szlakiem (s. 53—55 np. Przemyśl, Czerwień, Psków). Niewątpliwie słuszna jest sama myśl autora, że szlaki nie tworzyły miast, lecz biegiły przez takie ośrodki, które odpowiadały potrzebom handlu dalekosiężnego. Budzi natomiast zastrzeżenia argumentacja rzeczowa. Przecież jest rzeczą powszechnie znaną w nauce, że np. wymienione przez autora Przemyśl i Czerwień leżały na wielkim szlaku lądowym łączącym Ruś z Europą Zachodnią, w sprawie Pskowa zaś sam Tichomirow dochodzi do wniosku, iż powstanie jego wcześniej (w. VIII) niż Nowogrodu należy „przypisać temu, że tędy biegł prastary szlak wodny“ (s. 27). Podobnie w wypadku Turowa, Grodna i Słucka ich wcześniejszy rozwój jako osad miejskich tłumaczony jest przebiegającym tędy szlakiem Kijów—Bałtyk (s. 305—6).

Powierzchnowne rozpatrywanie związku genezy miast ze szlakami dalekosiężnymi musi oczywiście prowadzić do wulgaryzacji problematyki. Kwestia ta zasługuje na bardziej wnikliwą analizę. Wiąże się ona z zagadnieniem, którego autor niestety nie podejmuje — z problemem rynków dalekosiężnych. Problem ten jest niemalże ignorowany przez przyjętą w historiografii markistowskiej bücherowską (skorygowaną nieco przez B e l o w a) koncepcję małych, zamkniętych w sobie samowystarczalnych gospodarczo okręgów (*Stadtwirtschaft*). Napotykać ten problem w związku z wyjaśnianiem genezy większych miast, gdzie było rzeczą oczywistą, iż zagadnienie rynku lokalnego nie wyczerpuje problematyki, przyjmowano tezę zwalczanego kierunku modyfikując ją w tym sensie, że położenie na większych szlakach zapewniało intensywniejszy rozwój danemu ośrodkowi. Słuszniejsze wydaje się założenie, że szlaki dalekosiężne (wykorzystujące zresztą w swym przebiegu szlaki lokalne) obsługują rynek dalekosiężny, będący przecież funkcją wytwórczości na określonych terytoriach, poprzez stwarzanie m. in. organizacyjnych możliwości (przejmowanie nadwyżek) dla dalszego rozwoju wyspecjalizowanej produkcji. Pierwotna płynność zasięgu i charakteru dalekosiężnych związków ekonomicznych na-

¹⁵ *i idie pid'blanin* [mieszkaniec sióła *Pid'ba* koło Nowogrodu] *rano na riekę, chotia gornci wiesti w gorod* (latopis I Nowogrodzki, wyd. 1950, s. 160). Interpretacja Tichomirowa idzie w innym kierunku (por. s. 95, 99).

¹⁶ Wnioski takie sugerują m. in. rozważania H. Ziółkowskiej, *Ze studiów nad najstarszym targiem polskim*, „*Slavia Antiqua*“ t. IV, 1954, s. 151—162.

bierała z biegiem czasu cech związków trwałych (zaspakajając zresztą w okresie wcześniejszym przede wszystkim stabilizujące się i stale rosnące potrzeby klasy feudałów) i coraz częściej również podstawowych (w ramach jednego organizmu państwowego przykład takich związków stanowi rynek międzydzielnicowy). Skoro więc u podstaw tych zjawisk tkwią węzłowe procesy gospodarcze (bódcze intensyfikujące rozwój sił wytwórczych) problematykę genezy wielkich ośrodków miejskich należy rozpatrywać w powiązaniu z ich funkcją w ramach określonego rynku dalekosiężnego. Na kształtowanie się większego ośrodka miejskiego mogą również mieć wpływ jednocześnie dwie tendencje w rozwoju sił wytwórczych: lokalna i „dalekosiężna”. Jeśli ostatnia z tych funkcji zanika, następuje stopniowy upadek ośrodka (chociażby Kijów przelomu XII/XIII w.), lub też jeśli zanikają obie funkcje, następuje dezurbanizacja (np. Czerwień w drugiej połowie XIII w.). Rozwój ośrodków wciągniętych w orbitę rynku dalekosiężnego w znacznym stopniu zależny był od rozwoju rynków lokalnych, dostarczających przy jego pośrednictwie nadwyżek produkcyjnych (np. na Rusi sól, zboże, len, miód, воск, futra). Badając rozwój ośrodka miejskiego nie można oczywiście pomijać jego roli kulturowej, administracyjnej i militarnej.

Do węzłowych w problematyce miejskiej należy zagadnienie zaplecza wiejskiego. Problem słusznie postawiony przez autora pod względem teoretycznym nie został gruntownie zanalizowany na konkretnym materiale. Wyprowadzanie z faktu żyzności gleby w okolicy danego ośrodka wniosków co do jego zaplecza rolniczego wprowadza nas w krąg nader płodnych hipotez, wymagających jednak dopiero gruntownego udowodnienia. Żyzna gleba, sprzyjające warunki topograficzno-hydrograficzne stanowią jedynie korzystne przesłanki, o samym zaś fakcie powstania i kształtowania się zaplecza decyduje osadnictwo, stopień zagospodarowania danego terytorium przez człowieka. Autor zaś nawet w wypadku Rostowa, na którym koncentruje szczególną uwagę, nie stawia problemu osadnictwa wiejskiego okolicy jako koniecznego postulatu badawczego. Wiąże się to zapewne z poważnym zaniedbaniem badań osadniczych w historiografii radzieckiej, która na tym odcinku nie odziedziczyła niemalże nic po przedrewolucyjnej nauce rosyjskiej¹⁷. Stąd też swego słusznego stwierdzenia, że miasta skupiają się tam, gdzie występuje duże zagęszczenie ludności wiejskiej (s. 64) autor nie poparł konkretnymi danymi, jego zaś wniosek retrospektywny muszą być traktowane nader ostrożnie (np. s. 397). Tam gdzie w XVIII—XIX w. żyzne gleby sprzyjały intensywnemu zaludnieniu, kilka stuleci temu mógł rosnąć las. Stopień opanowania tej skomplikowanej problematyki sprawia, że autor dochodzi nawet do zaprzeczenia własnej koncepcji żyznego zaplecza rolniczego jako podstawowej przesłanki genezy miasta. (Podkreśliwszy, że najstar-

¹⁷ Archeologia radziecka koncentrowała się dotychczas na badaniach nad osadnictwem miejskim w zasadzie nie obejmując nimi staroruskiego osadnictwa wiejskiego. Poważną zapowiedzią podjęcia badań nad osadnictwem XV—XVII w. wydaje się stanowić artykuł M. W. Witowa, *Prijemy sostawlenia kart posielenij XV—XVII w.*, „Problemy Istocznikowiedienija“ t. V, Moskwa 1956, s. 231—264. Rokuje to stworzenie przesłanek dla badań retrospektywnych nad osadnictwem staroruskim. Zapoznanie się z bogatymi rezultatami i rozwiniętymi metodami badań niemieckich w tym zakresie może przynieść, jak to miało i ma miejsce w polskich badaniach, bezsporną korzyść. Rozległy przegląd literatury polskiej jak i niemieckiej daje T. Lalik, *Przegląd badań nad historią rozplanowania osad wiejskich w Polsce*, Warszawa 1953. Z ostatnio wydanych, ze względu na zastosowane metody badawcze, wymienić należy pracę R. Kötschke, *Landliche Siedlung und Agrarwesen in Sachsen, Remagen/Rhein* 1953 (Forschungen zur Deutschen Landeskunde t. 77).

sze miasta Rusi Zaleskiej — Rostow, Suzdal, Perejasław, Jurjew Polski — powstały w żyznych *opoljach* a nie na szlakach (s. 59), autor następnie niespodziewanie stwierdza, że koniunktura tych miast nie jest trwała; z chwilą kiedy Wołga staje się głównym szlakiem Suzdal, Rostow tracą swoje znaczenie (s. 63). Wynika stąd niezamierzona zapewne sugestia, że przesunięcie głównego szlaku bliżej ośrodka wpływa ujemnie na jego rozwój. Podobnie przedstawia się sprawa ze stwierdzonym przez Tichomirowa naddnieprzańskim (rejon Kijowa) skupiskiem ośrodków miejskich. O powstaniu i skupieniu tych ośrodków decydowała zdaniem autora żyzna gleba. Nie wyjaśnia jednak, stwierdzając tylko sam fakt, że w XII—XIII w. ilość tych ośrodków w porównaniu z w. XI zmniejsza się tutaj, wiele ośrodków podupada, podczas kiedy intensywniejszy rozwój występuje w tymże czasie na Rusi Zaleskiej, gdzie gleba przecież ustępowała naddnieprzańskiej. Wychodząc z przyjętych przez siebie założeń autor nie mógł wyjaśnić zjawiska, które jest możliwe do wytłumaczenia jedynie poprzez analizę zachodzących w tym czasie procesów osadniczych oraz przyczyn przesunąć demograficznych wyrażających się w tendencji kolonizacyjnej.

4. Wiążący się z rynkiem lokalnym i dalekosiężnym problem produkcji towarowej znalazł w Tichomirowa rozwiązanie w postaci generalizującego stwierdzenia o przewadze pracy na zamówienie. Stanowisko autora pomniejszające znaczenie produkcji towarowej, aczkolwiek pozostaje w zgodzie z wyznawaną w historiografii marksistowskiej tezą o przewadze gospodarki naturalnej w ustroju feudalnym, to jednak nie wydaje się być przekonująco podbudowane materiałem źródłowym. I tak na podstawie świadectwa Prawdy Ruskiej o terytorialnym zasięgu ścigania złodzieja¹⁸ autor dochodzi do wniosku o ograniczoności związku rynku miejskiego z zapleczem wiejskim (s. 100). Przede wszystkim występujący tutaj termin *gorod* (niezależnie od tego czy był to ośrodek wyłącznie grodowy czy też grodowo-miejski) oznacza ośrodek wraz z ciągnącą do niego okolica — „swoją ziemią”, co powszechnie przyjmuje się w bogatej literaturze komentującej Prawdę¹⁹. Następnie jeśli już przyjąć, że mamy tutaj do czynienia nie tylko z *sui generis* grodem „kasztańskim”, a jednocześnie i z ośrodkiem miejskim, to wówczas artykuł Prawdy Ruskiej stanowi właśnie dowód ścisłego powiązania ośrodka z jego zapleczem.

Zastrzeżenia budzić musi również dokumentacja twierdzenia o związku ludności miejskiej z rolnictwem. Słowa Olgi do Drewlan *...usi gradi waszi priedaszasda mnie i jalisia po dań i dielajut' niwy swoje i ziemle swoja*²⁰, przy uważniejszej analizie nie potwierdzają wniosku Tichomirowa. Termin *gorod* oznacza tutaj, podobnie jak w Prawdzie Ruskiej, czoło określonego terytorium — „swojej ziemi”. Co do ich charakteru, archeologiczne badania Tretjakowa ustaliły, że latopisarskie *grady* drewlańskie, to niewielkie warowne siedziby książąt i „lepszych” mężów wraz z ich rodzinami²¹. Istnieją tu zatem podstawy do snucia rozważań na temat feudalnej własności ziemi — *wotczin*, których ośrodkami były owe grody, brak nato-

¹⁸ *a i swojego goroda w cziużu ziemiłu swoda nietut'* (Prawda Russkaja t. I. Tieksty, Moskwa-Leningrad 1940, s. 108).

¹⁹ Por. Prawda Russkaja t. II, Kommentarii, Moskwa-Leningrad 1947, s. 385—386.

²⁰ Powieść wriemiennych let, wyd. 1950, t. I, s. 42.

²¹ P. N. Tretjakow, *Driewlanskije grady*, Akademiķu Borisu Dmitriewiczu Griekowu ko dñiu siemidiesiatiletija. Sbornik statiej, Moskwa 1952, s. 64—68. W czasie najazdu grody te mogły stanowić również refugia, jak zdaje się wynikać z Powieści Dorocznej (*Drewlanie że pobiegosza i zatworiszasia w grodach swoich*, Powieść wriemiennych let t. I, s. 42), na co zwrócił był uwagę B. D. Griekow (*Kijewskaja Rus'*, Leningrad 1953, s. 97).

miast jakichkolwiek podstaw do wiązania danego przekazu Powieści Dorocznej z ośrodkami o charakterze miejskim.

Dowodząc z jednej strony ograniczoności produkcji towarowej z drugiej zaś dążąc do podkreślenia intensywności życia miejskiego, a więc handlu, autor nie może uniknąć sprzeczności. Obwarowując się zastrzeżeniami Tichomirow przypuszcza możliwość sprzedaży wypiekanego chleba na targu miejskim (s. 90) nie powołując się przy tym na świadectwa latopisarskie, które bezspornie o tym świadczą, chociaż cytuje je przy innej okazji (s. 98)²². Bynajmniej nie świadczy o słabym stopniu utowarowienia gospodarki miejskiej, jak sądzi autor, fakt sprowadzania przez książąt żywności z własnych włości (s. 92). Feudałowie zamieszkali w mieście na pewno nie byli odbiorcami produkcji rzemiosł konsumpcyjnych, które zdaniem Tichomirowa rozwijały się pomyślnie w miastach ruskich. Raczej dysponowali oni nadwyżkami, które zapewne rzucali również na rynek. Przytoczone dalej dowody świadczą o trwale funkcjonującej gospodarce towarowej, jak to wynika z latopisów, przynajmniej w większych ośrodkach. Tak np. latopisy nowogrodzkie ukazują daleko idącą zależność ludności miejskiej od cen rynkowych na żywność (por. s. 97 n.). Cały problem został przy tym potraktowany w sposób statyczny. Autor zapewne spostrzegł niekonsekwencje własnych wywodów, skoro stwierdza dalej, że „handel wewnętrzny będąc zjawiskiem lokalnym nie przyciągał uwagi dziejopisów“, stąd posiadane przez nas dane są fragmentaryczne i związane głównie z okresami drożyzny (s. 102). Tak więc źródła pisane nie upoważniają do generalizowania twierdzenia o przewadze gospodarki naturalnej w miastach.

5. Jedną z podstawowych też dowodzonych przez Tichomirowa jest stwierdzenie, że rozwój miast ruskich przebiegał analogicznie do rozwoju miast Europy Zachodniej, że i na Rusi kształtował się „ustrój miejski“ gwałtownie przerwany przez najazd Mongołów. Tendencja przeprowadzania tej analogii ukształtowała się już wcześniej, biorąc początek na prowadzonym przez D. M. Pietruszewskiego w latach 1909—1910 na Uniwersytecie Moskiewskim seminarium z historii miast niemieckich ze szczególnym uwzględnieniem problematyki „ustroju miejskiego“. Na 1912 r. przypada wydanie tłumaczenia wyboru pism B. Belowa o ustroju miejskim z załączonym artykułem historyograficznym Pietruszewskiego na tenże temat²³. Tichomirow kontynuuje tę tradycję koncentrując uwagę na dwóch najistotniejszych elementach składowych pojęcia „ustrój miejski“ — cechach rzemieślniczych i gildiach kupieckich, których istnienia stara się dowieść na Rusi doby przedmongolskiej.

Jeśli istnienie organizacji kupieckich na Rusi przedmongolskiej jest udokumentowanym źródłowo faktem, to inaczej przedstawia się problem organizacji rzemieślniczych. Dla XV—XVI w. ich istnienie na Rusi wydaje się być dowiedzione, aczkolwiek tendencja do przeprowadzania ścisłych analogii z cechami zachodnio-europej-

²² Staroruski wyraz *chleb* posiada kilka znaczeń (por. I. I. Srezniewskij, *Materiały dla słownika driewnierusskogo jazyka*, Petersburg 1903, t. II, kol. 1371, 1374) głównie jednak oznacza zboże lub chleb wypiekany. To ostatnie znaczenie występuje szczególnie w wypadkach opisów drożyzny: *Izbi mraz... obilje... poczachom kupiti chleb po 8 kun, a rzi kad' po 20 griwien... a pszenice po 40 griwien, a pszena po 50, a owsie po 13 griwien, susied susiedu nie utamlasze chleba... I kuplachom po griwnie chleb i pobolszju a rzi 4-ju czast kadi kuplachom po griwnie sieriebra* (latopis nowogrodzki pod r. 1230—1231, wyd. 1950, s. 69 i 71).

²³ Por. W. W. Stoklickaja-Tereszkowicz, D. M. Pietruszewskij *kak istorik sriedniewiekowego goroda*, „Srednije Wieka“ t. II, Moskwa-Leningrad 1946, s. 52—53.

skimi hamuje niewątpliwie dyskusję nad problemem organizacji rzemieślniczych na Rusi, a z drugiej strony sprzyja' stanowisku, które kierując się (kryteriami formalnymi) odrzuca istnienie cechów na Rusi²⁴. Uwaga ta dotyczy również i okresu przedmongolskiego, który przy tym nie dostarcza w ogóle bezpośrednich świadectw o występowaniu organizacji rzemieślniczych w miastach ruskich. Podjęta przez Tichomirowa próba pozytywnej interpretacji niektórych danych źródłowych nie wypadła przekonywująco. Autor zdaje sobie sprawę, że jedynie konkretne dane mogą stanowić o rozstrzygnięciu kwestii (s. 127), ale zмирzając do ich wydobycia w oparciu o dane porównawcze i wypowiedzi M a r k s a i E n g e l s a nie zawsze uwzględnił istnienie granic możliwości interpretacyjnych świadectw źródłowych. I tak np. autor dochodzi do wniosku o setnikach jako przedstawicielach rzemieślników, setkach zaś jako ich organizacji.

Sprawa setki na Rusi nie doczekała się dotychczas rozwiązania²⁵. Tichomirow, który przecież zauważył, że „świadectwa źródeł są sprzeczne i przypadkowe“, nie wyciąga stąd narzucającego się wprost wniosku, że chodzi tutaj o różne zjawiska społeczne legitymujące się tą samą nazwą. W praktyce zresztą ogranicza się do setki nowogrodzkiej znanej ze Statutu Jarosława o mostach i po kilku wstępnych uwagach niespodziewanie stwierdza, że setka ta to organizacja związana z rzemiosłem i handlem (s. 131). Nieuzasadniony jest również wyprowadzony ze Statutu Wsiewołoda wniosek, że setnicy biorący udział w ścisłej kontroli rynku i wymiany są przedstawicielami rzemieślników (s. 132). Nie przekonuje także negacja terytorialnego charakteru setki w zestawieniu z przekazem, który raczej właśnie w tym kierunku świadczy: *kto kupiec tot w sto, a kto smerd, a tot potjagniet w swoj pogost*²⁶. Świadectwa nowogrodzkie, które przytoczył autor, ukazują setkę raczej jako organizację kupiecką lub też terytorialno-administracyjną skupiającą ludność miejską, wśród której niewątpliwie byli i rzemieślnicy. Istnienia jednak setki jako organizacji rzemieślniczej, co nie jest zresztą wykluczone, autorowi udowodnić się nie udało.

Słuszną jest uwaga autora, że sam charakter niektórych rzemiosł, jak np. budownictwa wymagał organizacji (s. 135). Społeczny charakter takiej organizacji pozostaje przecież kwestią otwartą. Obok bowiem miejskiej, wyprzedzając ją zresztą, istnieje w tym okresie dworska organizacja rzemiosła zależnego. Dane Żywotu Borysa i Gleba o przełożonych grup cieśli i grodzicieli (*starieszina drierwodzelam, starij ogorodnikom*) Tichomirow interpretuje jako świadectwo istnienia korporacji rzemieślniczych z wybieralnymi starostami, a tym samym załączków organizacji cechowej w XI w. Takie wnioskowanie oparte dowolnie o zwrot „daję im z daniny książęcej na upiększenie cerkwi“, mający świadczyć o niezależnej od księcia sytuacji cieśli i ich starosty, nie znajduje potwierdzenia w analizie źródła. To że książę w swojej rezydencji — Wyszogrodzie *powiele drierwodielam dla prigotowiat' driewo i prizwa starieszinnu drierwodielam powiele jemu cerkow wzgraditi*²⁷, jak i fakt wskazywany zresztą przez samego Tichomirowa (s. 136), że ów „starszy drzewo-

²⁴ Najobszerniejszy przegląd literatury zagadnienia zob. B. A. Ryb a k o w, *Rie-miasto drierwniej Rusi*, Moskwa 1948, s. 729 n.

²⁵ Poważniejszą próbę badawczą stanowi rozprawa Jefimienko, *K woprosu o russkoj sotnie kniażeskogo pierioda*, „Żurnał Ministerstwa Narodnowo Proswiesz-czenija“ 1910, cz. XXVII, s. 298—318.

²⁶ Traktat Nowogrodu z w. ks. twerskim 1270 r. (*Gramoty Wielikogo Nowogroda i Pskowa*, Moskwa-Leningrad 1949, s. 13).

²⁷ I. I. Srezniewskij, *Skazanije o swiatych Borisie i Glebie, Silwestrowskij spisok XIV w.*, Petersburg 1860, s. 37 i 43.

dziejów“ Zdan Mikuła był widocznie uczestnikiem zjazdu Jarosławiczów w 1072 r. w Wyszogrodzie, świadczą, że owi starostowie byli urzędnikami książęcymi, którzy sami zapewne biegli w budowie, kierowali zespołami zależnych od księcia cieśli. Spór dotyczy więc nie samego faktu istnienia organizacji, lecz jej społeczno-prawnej pozycji. Istnienia dworskiej organizacji rzemiosła autor nie neguje, skoro w innym zresztą związku stwierdza występowanie skupień rzemieślników zależnych i niewolnych przy większych ośrodkach, jak Nowogród czy Włodzimierz (s. 50). Szkoda więc, że nie pokazuje jej występowania tak dobitnie potwierdzonego źródłowo.

Zastanawiając się nad problematyką rzemiosła wczesnofeudalnego trzeba podkreślić, że jakby nie były cenne dociekania wykazujące analogię w formach organizacyjnych rzemiosła miejskiego na Rusi i na Zachodzie, którym to autor poświęca główną uwagę, to jednak decydujące kryterium dla oceny rozwoju rzemiosła poszczególnych krajów europejskich stanowi poziom techniki produkcyjnej. W tym zakresie stoi do dyspozycji materiał archeologiczny, a dotychczasowe rezultaty badań wskazują, że dla Rusi przedmongolskiej wynik ich nie okaże się ujemny.

6. Wyżej na marginesie omawianych problemów wypadło poruszyć również sprawy wiążące się z warsztatem badawczym autora. Dalsze uwagi dotyczą przede wszystkim stopnia sprawności tego warsztatu wobec współczesnego dorobku naukowego oraz krytyki źródeł. Niedomagania zaobserwowane na przykładzie konkretnego warsztatu badawczego nie wydają się być zjawiskiem odosobnionym. Wynika ono przede wszystkim ze źle zrozumianej i błędnie realizowanej koncepcji mecenatu.

Nadużywanie wypowiedzi klasyków w marksistowskiej nauce historycznej jest zjawiskiem tak rozpowszechnionym, że nie uniknęła tego również i mediewistyka. Autorowi „Miast staroruskich“ udało się uniknąć tego rodzaju wulgaryzacji na szerszą skalę, jednak całkowicie odejść od tradycyjnej już niemal konwencji nie zdołał. Dobitnego przykładu dostarcza tu jeden z dokonanych zabiegów. W rozdziale „Walka o wolności miejskie“ autor przeprowadza przede wszystkim tezę o rzemieślnikach jako podstawowej sile napędowej tej walki. Uznając również rolę kupców miejskich, rozważania swoje wspiera cytatem: „Narody zajmujące się przeważnie handlem nie wymagały do tego żadnych wyjątkowych warunków, wolność zrodziła się u nich sama przez się“. Przypisanie cytatu uznającego handel za demiumga wolności Marksowi budzi uzasadnione wątpliwości. Okazuje się jednak, że autorem cytowanego zdania jest burżuazyjny historyk końca XVIII i pocz. XIX w. Charles Botta, którego książkę „Histoire de Peuples d'Italie“ (Paris 1825) konspektował Marks w swoich wypisach chronologicznych²⁸. Przytoczony wyżej cytat nie jest jednak nawet dokonany przez Marksa wypisem. Wydawcy notatek klasyków zamieścili bowiem w aneksie do właściwych „Chronologische Auszüge“ te fragmenty pracy Botta, które zaznaczył Marks celem ich ponownego przeczytania. W ten sposób znalazł się tam fragment cyt. wyżej książki Botta, omawiający sytuację Włoch na początku XI w. Botta przeciwstawia tam narody rolnicze narodom handlującym, wypowiadając o tych ostatnich m. in. zdanie wykorzystane przez M. N. Tichomirowa. Curiosum dodatkowo polega i na tym, że Tichomirow aprobeje tutaj twierdzenie zdecydowanie przeciwstawne jego własnym wnioskom.

Nieznajomość nowszej literatury zachodnio-europejskiej o miastach²⁹ prowadzi do traktowania jej i polemiki z nią według stanu badań z przełomu XIX/XX stulecia.

²⁸ Opublikowane w *Archiw Marksa i Engelsa* t. V, Moskwa 1938.

²⁹ Por. cytowane w przypisie 1 prace E. Eñnen i H. Planitz a, gdzie też podana jest obszerna literatura, por. też F. Rörig, *Die Europäische Stadt und die Kultur des Bürgertums im Mittelalter*, Göttingen 1955; w formie bardziej zwięzłej praca ta publikowana była w 1932 r. (*Die Europäische Stadt, Propyläen Weltge-*

Trzeba też podkreślić, że problematyka miast ruskich nie znajduje zainteresowania u badaczy miast zachodnio-europejskich, wśród których panuje w dalszym ciągu opinia o zdecydowanej przeciwstawności historii miast na Rusi i na Zachodzie³⁰, chociaż i tutaj wprowadza się ostatnio pewne korektury³¹.

Do literatury nieznannej prawie autorowi należy niestety zaliczyć również polską. Stąd zapewne wynika nieporozumienie z cytowanym przez autora stanowiskiem J. Rutkowskiego w sprawie genezy miast polskich. Rutkowski nie jest bynajmniej, jak stwierdza autor, zwolennikiem teorii kolonizacyjnej, która zresztą i w nauce niemieckiej nie jest ostatnio broniona w klasycznej jej postaci³². Aczkolwiek obecne stanowisko historiografii polskiej odbiega od poglądu wyrażonego przez Rutkowskiego, to gwoli ścisłości należy podkreślić, że wyznaczając rozkwit życia miejskiego na w. XIII badacz ten stwierdził jednoznacznie, że miasta zaczęły powstawać w Polsce przed kolonizacją niemiecką jako rezultat ogólnego rozwoju gospodarczego i że znaczenie kolonizacji dla miast było przeceniane³³. Samo sprostowanie przedstawionego przez Tichomirowa poglądu naszego uczonego nie wyczerpuje jednak sprawy. Bowiem nawet poprawne zaznajomienie się ze stanowiskiem Rutkowskiego nie może dać oczywiście obrazu stanu badań nad miastami polskimi. Nie wchodząc tu w szczegółowe wymienianie prac, wystarczy wskazać na podstawowe prace K. Tymienieckiego, który już przed 40 prawie laty zapoczątkował walkę z teorią kolonizacyjną³⁴.

Niezajomość wyników nowszych badań naukowych wywiera szczególnie ujemny wpływ na przebieg rozważań autora, kiedy w grę wchodzi dociekania źródłowo-zawcze warunkujące ciąg dalszy wywodów.

I tak literatura radziecka interpretację zapiski Geografa Bawarskiego opiera doład na wynikach uzyskanych przed przeszło stu laty przez Szafarzyka. Od tego czasu powstała olbrzymia literatura dotycząca tego zabytku, wnioski Szafarzyka co do identyfikacji wymienionych w zapisie plemion uległy w wielu wypadkach zasadniczej korekcie, wiele z nich pozostaje nadal spornymi³⁵. Tak np. bardziej prze-

schichte t. IV) i stanowi dotychczas najbardziej wszechstronny przegląd zachodnio-europejskich miast w średniowieczu.

³⁰ Por. P. Miljukoff, *Die Entstehung des russischen Städtewesens*, „Vierteljahresschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte“ t. XIV, 1918, s. 130, 146.

³¹ O. Bruner, *Europäisches und russisches Bürgertum*, tamże t. XL, 1953, s. 1—27; autor podkreślając zasadnicze różnice stwierdza, że we wcześniejszym okresie życie miejskie wykazuje również cechy wspólne.

³² H. Ludat, *Vorstufen und Entstehung des Städtewesens in Osteuropa. Zur Frage der vorkolonialen Wirtschaftszentren im slawischbaltische Raum (Osteuropa und der deutsche Osten, Reihe III, Buch 4)*, Köln-Braunsfeld 1955; rec. T. Lalka w „Kwartalniku Historycznym“ t. LX, 1957 oraz ostatnio H. Ludat, *Die Bezeichnung für „Stadt“ im Slavischen*, „Syntagma Friburgense“, Lindau-Konstanz 1956, s. 107—123, zob. rec. G. Labudy, w „Przeglądzie Zachodnim“ 1957, nr 2, s. 317—319.

³³ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski* t. I, Warszawa 1953, s. 37, w wyd. rosyjskim (Moskwa 1953) s. 62—63.

³⁴ T. Tymieniecki, *Zagadnienie początków miast w Polsce*, „Przegląd Historyczny“ t. XXI, 1917—1918, s. 319—345, wyd. ostatnio w *Pismach wybranych*, Warszawa 1956, s. 205—243, tamże przegląd nowszej literatury. Ostatnią pracę z tego zakresu stanowi *Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich*, „Studia Wczesnośredniowieczne“ t. III, Warszawa-Wrocław 1955, s. 9—86.

³⁵ Por. H. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa Bawarskiego*, „Roczniki Historyczne“ t. XX, s. 9—58 oraz B. Horak i D. Travniczek, *Descriptio civitatum ad septentrionalem plagam Danubii (tzw. Bavorskij Geograf)*, Rozprawy Československe Akademie Věd t. LXVI, 1956.

konywująco została ostatnio uzasadniona identyfikacja *Velunzani* z plemieniem nadbałtyckim a nie Wołynianami nadbużańskimi³⁶, nierozstrzygnięta nadal jest kwestia tożsamości *Unlizi* i *Attorosi*. Nie jest też sprawą bezsporną znaczenie samego terminu *civitas* w zapisie³⁷, a przecież na tłumaczeniu tego wyrazu jako grodu Tichomirow opiera swoje dalsze wnioski. Obowiązkiem autora, który przyjmuje wyniki Szafarzyka³⁸ (s. 9 n) jest ich obrona odpowiadająca współczesnym wymogom krytyki naukowej. To samo dzieje się w wypadku *Lenzaninoi* Konstantego Porfirogenety, których autor tradycyjnie utożsamia z plemieniem Łuczan (s. 322) nie uwzględniając poglądów wyrażających wątpliwości co do takiej identyfikacji nawet w rodzimej literaturze³⁹. Niemożliwości utożsamiania *Lenzaninoi* z Łuckiem i Łuczanami dowiódł ostatnio H. Łowmiański⁴⁰.

Innym źródłem często cytowanym w literaturze radzieckiej m. in. przez Tichomirowa jest *Diversarium artium schedula* mające m. in. dawać świadectwo wysokich umiejętności technicznych w produkcji emalii i czerni na Rusi. Co do czasu powstania zabytku już w ubiegłym stuleciu zdania były podzielone, wskazywano na w. X i na przełom XI/XII w. Ta ostatnia data wiązała się z utożsamianiem autora *scheduli* Theophyla Presbitera z wysokiej rangi artystą Roderigiem von Helmarshausen. Zarówno tożsamość obu postaci jak i datowanie zakwestionowane zostało w przekonywujący sposób przez H. Degeringa, który dowiódł poprzez analizę paleograficzną, że najwcześniejszy zachowany rękopis (wiedeński 2527) datować należy na XI w., zaś powstanie zabytku, którego autorem był przybyły z Bizancjum Grek, na szóste lub siódme dziesięciolecie X stulecia⁴¹. Rybakow, który nie znał wyników badań Degeringa przyjmował w. X, zauważył jednak, że nie znamy współczesnych powstaniu zabytku emalii ruskich⁴². Stąd też Tichomirow idąc za wydaniem wiedeńskim⁴³ wołał się zatrzymać przy drugiej dacie (s. 76—78). Wywody jego jednak zarówno co do datowania jak i lekcji (*Ruscia* czy *Tuscia* tj. Toskania) nie poparte bezpośrednią krytyką tekstu i nieuwzględniające dociekań źródłoznawczych Degeringa musiały oczywiście chybić celu. Aczkolwiek wnioski Degeringa zostały w nauce zaaprobowane⁴⁴, dalsze badania wydają się konieczne, przy czym w oparciu

³⁶ Zob. B. Horak, V. Travniczek, op. cit., s. 26; R. Kiersnowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, „Slavia Antiqua“ t. III, 1952, s. 73 n, 94.

³⁷ Por. ostatnio próbę interpretacji tego terminu zapiski przez R. Kiersnowskiego (op. cit., s. 89—93). Por. też uwagi o treści tego pojęcia w źródłach. S. Rietschel, *Die Civitas auf deutschen Boden bis zum Ausgang des Karolingerzeit*, Leipzig 1894, oraz w cytowanej w przyp. 7 rozprawie W. Schlesingera.

³⁸ Autor pomija przy tym fakt, że w sprawie *Velunzani* Szafarzyk nie miał wyrobionego poglądu wahając się między Wołynianami a Wielunianami nad Prosną i Wartą.

³⁹ A. A. Szachmatow, *Driewniejszije sud'by russkogo plemieni*, Piotrogród 1919, s. 30; A. N. Nasonow, *Russkaja ziemia. Obrazowanieje territorii russkogo gosudarstwa*, Moskwa 1951, s. 31.

⁴⁰ H. Łowmiański, *Łędzianie*, „Slavia Antiqua“ t. IV, 1953, s. 97 n, zwł. 102—103.

⁴¹ H. Degering, *Theophilus presbiter qui est Rugerus*, Westfälische Studien, Beiträge zur Geschichte der Wissenschaft, Kunst u. Literatur in Westfalen, Alois Bömer gewidmet, Leipzig 1928, s. 248—262.

⁴² B. A. Rybakow, op. cit., s. 393 n.

⁴³ *Quellschriften für Kunstgeschichte und Kunsttechnik des Mittelalters und der Renaissance* t. VII, Wien 1874.

⁴⁴ Por. G. Swarzenski, *Aus dem Kunstkreis Heinrichs der Löwen*, „Städte-Jahrbuch“ t. VII—VIII, 1932, s. 279—280 oraz wstęp W. Theobalde do *Technik des Kunsthandwerks im Zehnten Jahrhundert. Des Theophiles Presbyter Diversa-*

o ogólną krytykę źródła szczegółowej analizie winna być poddana sprawa lekcji. Jeśli datowanie Degeringa pozostanie w mocy, zaś ruski materiał archeologiczny da definitywnie negatywną odpowiedź co do emalii, to zajdzie konieczność zrezygnowania z wykorzystywania tego źródła dla charakterystyki rzemiosła staroruskiego. Warto zwrócić uwagę na fakt, że mimo iż od dawna cytuje się świadectwo Theophila, żaden z badaczy nie podjął się wykorzystania opisu techniki produkcji emalii i czerni poprzez zestawienie go, przy pomocy analizy technologicznej, ze staroruskimi znaleziskami archeologicznymi. Rezultaty przyczyniłyby się zapewne do rozstrzygnięcia przynajmniej niektórych zawiłych kwestii źródłoznawczych *scheduli*.

Nie zawsze też można zgodzić się z interpretacją źródeł ruskich, których jednym z największych przecież znawców jest autor. Interpretacja terminów źródeł często podporządkowana jest potrzebom przeprowadzanych twierdzeń. Tak np. dowodząc, iż czołową rolę w wydarzeniach kijowskich 1068/9 r. odgrywali rzemieślnicy, autor stara się uzasadnić, że ich właśnie dotknęły przede wszystkim represje Mstisława⁴⁵. W tym celu występujący w tekście źródłowym termin *czad'* uzupełnia przymiotnikiem *prostaja* i z tego zestawienia wyprowadza już wniosek o rozprawie z „ludem“ a więc głównie rzemieślnikami. Gdyby dziejopis pisał o *prostoj czadi* wniosek Tichomirowa można by uznać w pewnym stopniu za trafny. Sam jednak termin *czad'* nie daje absolutnie żadnych podstaw do sugerowanego przez autora wniosku, jest bowiem terminem zbyt ogólnym i występuje również z innymi określeniami *narocitaja czad'*, *staraja czad'*⁴⁶. Całość przekazu świadczy, że chodziło tutaj o przywódców wystąpienia przeciwko ojcu Mstisława, Izasławowi, wśród których nie brak feudałów.

Podobnie wysuwany przez siebie tezom o roli niższych warstw ludności miejskiej w życiu ośrodka, w decydowaniu o obsadzeniu stolca książęcego, autor podporządkowuje interpretację terminów *gorożanin*, *ludi* czy też urobionych od nazwy miast wyrazów: *Kijowianie*, *Nowogrodzianie* itp. (zob. np. s. 200, 202, 205, 290, 344). Autor wiąże powstanie terminu *gorożanin*, *grażdjanin*, *grażanin* z powstaniem podgrodzi (posadów). Taka sugestia nie jest uzasadniona, ponieważ termin ten jest pochodny od terminu *grad*, *gorod* i jego treść pierwotna nie stanowiła odpowiednika terminu mieszczanin, lecz ewoluowała stopniowo zyskując szersze znaczenie.

Dużej ostrożności wymaga interpretacja znaczeniowa terminu *ludi*. Niekiedy pozycję socjalną określa przydany przymiotnik (*ludi žitije*, *tuczszije*, *prostyje*). Obok jednak węższego zakresu oznaczającego różne nieuprzywilejowane masy ludności (m. in. ludność feudalnie zależną a nawet niewolników) termin ten posiadał szersze znaczenie: ludzie w ogóle, lud, naród jak to np. wyraźnie widać w traktacie Igora z Grekami 944 r.: „*Postanii ot Igoria wielikogo kniazia ruskogo i ot wsiakaja kniazja*

rium Artium Schedula in Auswahl neu herausgegeben übersetzt und erläutert, Berlin 1933, s. XVII n. *A History of Technology* t. II — *The Mediterranean Civilisation and the Middle Ages*, Oxford 1956.

⁴⁵ *I priszed Mstisław, isieczte kijany iże biasza wysiekli Wsiesława, czislom 70 czadi, a drugije slepisa* (*Powieść wriemiennych let* t. I, s. 116).

⁴⁶ Zob. Powieść doroczna pod r. 998, 1024: *Pridosza Nowgorodci lepszii muži, Miroszkina czad' k wielikomu kniazju* (*Latopis Ławrientiewski*, r. 1200); *I naczasa dumati družina Ratiborowa czad' s kniazem Wołodimierom o pogublenii Ittariewy czadi* (*Powieść doroczna*, r. 1195); *Mnogo izbi ot połku Lestkowa bojar i prostuju czad'* (*Latopis hipacki*, r. 1285). Przy przekładzie żywota Porfiriona biskupa Gascyjskiego *duces et consules tłumacz staroruski oddał przez sanowitaja czad'* (zob. I. I. Srezniewskij, op. cit. t. III, kol. 1469).

i ot wsiech ludii Ruskija ziemiJa“⁴⁷. Autor ogranicza się niestety do węższego pojmowania tego terminu.

Tak więc termin latopisarski musi być każdorazowo badany w konkretnym kontekście, inaczej pobieżne uogólnienia budzić muszą zastrzeżenia. Nawet takie określenia jak nowogrodzianie, kijowianie, rostowcy wymagają w każdym wypadku ustalenia w jakim znaczeniu występują. Nie zawsze bowiem, jak sądzi autor, są równoznacznikiem grodzian, mieszkańców danego ośrodka⁴⁸.

Wykorzystanie przez Tichomirowa źródeł archeologicznych było już przy pierwszym wydaniu podniesione jako jedna z największych zalet pracy⁴⁹. W drugim wydaniu autor kontynuował tę tradycję, aczkolwiek stopień wykorzystania materiałów archeologicznych nie odpowiada tym osiągnięciom, jakie ma za sobą archeologia radziecka w zakresie badań nad miastami ruskimi⁵⁰. Zasygnalizować tutaj wypadnie tylko niektóre zastrzeżenia co do zastosowanej metody interpretacji materiału archeologicznego.

Fakt obfitości wyrobów garncarskich i żelaznych w warstwie kulturowej Gniezdowa pozwala na szereg wniosków dotyczących rzemiosła, bynajmniej jednak nie na stwierdzenie, że „można sąd wnioskować o znacznej ilości wolnych rzemieślników pracujących nie tylko dla księcia i drużyny, lecz i na szerszy zbył“ (s. 31). Podobnie fakt znalezienia licznych wyrobów z metalu (krzyży miedzianych, obrazków, grzywień srebrnych) we Włodzimierzu Wołyńskim sam przez się nie stanowi przecież świadectwa, że rzemiosło tego ośrodka specjalizowało się w produkcji wyrobów metalowych, dowodu dostarczają dopiero formy odlewnicze znalezione tamże przez A. Cynkałowskiego, autora cytowanych przez Tichomirowa „Materiałów“ (zob. s. 319, pl. 1). Żadne też wykopaliska nie są w stanie dowieść nazwy ośrodka ongiś położonego na miejscu badanego grodziska. Zadanie lokalizacji należy do innego rodzaju źródeł, przede wszystkim pisanych. Toteż w wypadku Czerwienia wykopaliska nie dowiodły, że badane grodzisko to dawne miasto o tej nazwie, jak sądzi autor (s. 325) lecz poszerzyły nasze wiadomości (m. in. ustalając dokładną jego topografię) o tym ośrodku zlokalizowanym już przez Z. D. Chodałkowskiego. Uważna analiza latopisu hipackiego lokalizację tę opartą o dane toponomastyczne oraz tradycję ustną całkowicie potwierdza. Inne lokalizacje Czerwienia nie opierały się o szczegółową analizę źródeł, a wychodziły z przesłanek ogólnych (np. rozumowano, że skoro ziemia chełmska zastąpiła ziemię czerwieńską zatem i Czerwień musiał leżeć w pobliżu Chełma — znaleziono też w pobliskim Czerniejowie grodzisko średniowieczne) albo wręcz pozanaukowych (tendencja przesuwania granic Polski Piaśtów jak najdalej na wschód).

Przyjętą przez autora zasadę podawania tekstów źródłowych w tłumaczeniu tam, gdzie zrozumienie ich jest sporne, należy uznać za pożyteczną, ponieważ wyraźnie określa jego stanowisko. Tam jednak, gdzie przekazy są zrozumiałe i nie budzą wą-

⁴⁷ *Pamiętniki ruskogo prawa* t. I, Moskwa 1952, s. 31; por. liczne przykłady u I. I. Srezniewskiego, op. cit. t. II, kol. 91—94).

⁴⁸ Por. dokument Mstisława Romanowicza ok. 1289: *ustawliaju łowczeje na Bie-riestiany.. a na gorozanach 4 grivny kun* (*Pamiętniki ruskogo prawa* t. III, Moskwa 1953, s. 29).

⁴⁹ Na wykorzystanie materiału archeologicznego dla badań nad problematyką miejską zwrócono ostatnio większą uwagę również w nauce zachodnio-europejskiej (por. F. Engel, *Stadtgeschichtsforschung mit archäologischen Methoden, ihre Probleme u. Möglichkeiten*, „Bulletin für deutsche Landesgeschichte“ t. LXXXVIII, s. 205 n).

⁵⁰ Zwrócił na to uwagę również Mongajt (op. cit.).

pliwości interpretacyjnych (np. s. 84) czytelnik traci wiele pozbawiony bezpośredniego kontaktu z pełnym urokiem językiem staroruskim.

7. Rozważania niniejsze koncentrowały się głównie wokół niedomagań omawianej pracy. Skłaniały ku temu wymienione wyżej okoliczności. Dążeniem polemisty było zaznaczenie również tych przyczyn wewnętrznych, które zaważyły musiały na ogólnym obliczu pracy. Nauki społeczne niewyposażone w odpowiadające najnowszy wymogom naukowym instrumentarium badawcze nie zawsze są przygotowane do zastosowania współczesnej analizy marksistowskiej. Stąd zapewne wypływa dogmatyczne traktowanie założeń metodologicznych i ocen opartych o osiągnięcia naukowe ubiegłego stulecia⁵¹.

Scieranie się historycznych i doraźnych racji w ramach jednej szkoły historiograficznej, co więcej w umysłach i dociekaniach naukowych poszczególnych badaczy, musiało doprowadzić do wulgaryzacji w pojmowaniu społecznego uwarunkowania badań historycznych. Tendencje presentystyczne występując najostrzej na płaszczyźnie historiografii nowej i najnowszej nie pozostały obce i mediewistyce. Z jednej strony staje postulat zbadania i ukazania roli mas ludowych jako rzeczywistego czynnika postępu w procesie historycznym, z drugiej postulat afirmacji silnej, zdecydowanej i sprawnej na zewnątrz i wewnątrz kraju scentralizowanej władzy państwowej i uosabiających ją postaci. Przed odbiorcą tak sformułowanego zamówienia stoi droga wyboru lub... eklektyzm.

Jeśli uwzględnimy, jak nikły był dorobek historiografii rosyjskiej w zakresie problematyki miejskiej przed Tichomirowem, to uznać musimy jego pracę za poważny krok w kierunku rozwinięcia badań nad staroruską problematyką miejską. W świetle pracy wiernie w zasadzie odzwierciedlającej współczesny stan wiedzy o miastach staroruskich wyraźniej zarysowują się zadania i postulaty badawcze. Realizacja ich uzależniona jest nie tylko od unowocześnienia warsztatu badawczego, lecz także od rewizji tych tendencji i założeń, które zaciążyły i na mediewistyce.

⁵¹ Z literatury o miastach por. np. artykuł W. W. Stoklickiej-Tereszkowicz, szczególnie stanowisko wobec teorii gminnej Maurera (*Proischożdienije feodalnogo goroda w zapadnoj Jewropie*, „Wiestnik Moskowskiego Uniwersitietia“ wyp. 1, 1955, s. 3—26).